

Irena Bellert (24 XII 1919–17 XII 2017)



Irena Bellert (z d. Zieleniewska) rozpoczęła swą drogę wybitnego filologa polskiego z wielkim opóźnieniem. Spowodował je fakt siedmioletniego pobytu w więzieniu komunistycznym (doświadczyła tam również brutalności) – wkrótce po zakończeniu II wojny światowej (wyrok przewidywał 10 lat pozbawienia wolności). Uwięzienie to było (fałszywie) motywowane jej rzekomym szpiegostwem na rzecz USA (krótco po wojnie pracowała w ambasadzie amerykańskiej). W czasie okupacji niemieckiej jako uczestniczka *Tajnej Armii Polskiej* rtm.

W. Pileckiego była więziona przez Gestapo do lipca 1941 roku na Pawiaku.

Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych mogła studiować anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Od początku zwróciła swe zainteresowania naukowe ku lingwistyce teoretycznej. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pracowała w utworzonym przez prof. Olgierda Adriana Wojtasiewicza w roku 1962 (w ramach d. Seminarium Językoznawstwa Ogólnego) i kierowanym przez niego Zakładzie Lingwistyki Formalnej Wydziału Filologicznego UW (Zakład ten został przekształcony później w niezależną Katedrę o tej samej nazwie, która funkcjonuje nadal).

Habilitowała się na podstawie rozprawy *On the Logico-Semantic Structure of Utterances* (Wrocław: Ossolineum 1972). Szczególne poparcie otrzyma-

ła od dyrektora Instytutu Orientalistycznego prof. Janusza Chmielewskiego, wysokiej miary specjalisty w zakresie starożytnej logiki induskiej i chińskiej. Niedługo po tym przeniosła się do Kanady, gdzie stała się (po krótkim epizodzie pracy we francuskojęzycznym Université de Montréal) znanym w skali światowej profesorem reprezentującym renomowany anglojęzyczny uniwersytet montreali McGill University. Tak się złożyło, że emigracja Ireny Bellert do Kanady niemal bezpośrednio poprzedziła emigrację do Australii Anny Wierzbickiej, jednego z najznakomitszych promotorów badań lingwistycznych i filologicznych lat sześćdziesiątych i późniejszych, osoby pozostającej w bliskiej przyjaźni ze starszą od niej o prawie 20 lat Ireną.

Wcześniej, jeszcze we wspomnianych latach sześćdziesiątych, była Irena Bellert szczególnie ważną uczestniczką wielkiego lingwistycznego i filologicznego ożywienia teoretycznego i metodologicznego, jakie przyniósł w Polsce ten okres, w dużej mierze *światowo* przełomowy (by przypomnieć choćby początki rozwoju językoznawstwa transformacyjno-generatywnego w Ameryce lub powstanie żywotnego nurtu lingwistycznego w Moskwie i Leningradzie [jego głównym, choć nie jedynym, ucieleśnieniem stały się Mielczukowski model teoretyczny nazwany później modelem „smysł-tiekt”, kwitnący od roku 1977 m.in. w tymże Montrealu, oraz liczne owoce prac na nim opartych]; mówię osobno o tym ostatnim nurcie, ponieważ istotnym aspektem owych wydarzeń były żywe kontakty polskich lingwistów i filologów, w tej liczbie Ireny Bellert, z kolegami i koleżankami rosyjskimi; już później, od roku 1977, w szczególności z Igorem Mielczukiem w Université de Montréal).

Ożywienie, o którym wspomniałem, znalazło wyraz m.in. w świetnej zorganizowanej w roku 1966 konferencji semiotycznej w Kazimierzu Dolnym (z udziałem m.in. Tadeusza Kotarbińskiego; osobą centralną tego zgromadzenia był Roman Jakobson; była to międzynarodowa konferencja o dużym zasięgu), a także w warszawskiej, znowu międzynarodowej, konferencji semiotycznej w roku 1968, prowadzonej dokładnie w początku inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. To w tym właśnie roku powstały: światowa organizacja pod nazwą *International Association for Semiotic Studies* (jej przewodniczącym był przez wiele lat Jerzy Pelc) oraz Polskie Towarzystwo Semiotyczne (którego prezesem był przez wiele lat Stefan Żółkiewski; po roku 1992 stanowisko to objął Jerzy Pelc, zmarły w roku 2017; obecnie prezesem PTSem jest Tadeusz Ciecierski). Doniosłym składnikiem

przypomnianego tu ruchu lat sześćdziesiątych były także seminaria prowadzone w Warszawie przez wybitnego uczonego pracującego we Wrocławiu, romanisty i lingwisty-teoretyka Leona Zawadowskiego (urodzonego w roku 1914; od 1969 roku mieszkającego w Kanadzie i pracującego tam, do przejścia na emeryturę, na stanowisku profesora); Irena Bellert uczestniczyła w tych seminariach. To samo dotyczy stałych spotkań dyskusyjnych prowadzonych w wytworny sposób we własnym domu przez jedną z głównych animatorek nowej fali filologicznej w Polsce, profesor Marię Renatę Mayenową. Istotne znaczenie w karierze naukowej Ireny Bellert miał jej staż naukowy (również w latach sześćdziesiątych) w *Massachusetts Institute of Technology* u Noama Chomskiego i w Filadelfii, gdzie doszło do jej owocnego kontaktu z Henrykiem Hiżem.

Rozprawa Ireny Bellert z roku 1972 przyniosła nową *globalną* propozycję składniowo-semantyczną dotyczącą struktury zdania, zwłaszcza w odniesieniu do środków referencyjnych, presupozycji i ścisłego rematu zdania, z uwzględnieniem zjawisk prozodycznych. Jej praca miała znaczne oddziaływanie.

W późniejszym okresie należy odnotować, jako szczególne obiekty jej zainteresowania, obok sprawy struktur referencyjnych, problematykę tego, co bywa nazywane „przysłówkami ogólnozdaniowymi”, zwłaszcza o charakterze epistemicznym (pozycją zasadniczą jest tu jej artykuł z roku 1977 *On semantic and distributional properties of sentential adverbs* (w: *Linguistic Inquiry* 8, s. 337–351), oraz problematykę metaforologiczną.

Jej istotnym wystąpieniem w tej ostatniej dziedzinie był artykuł teoretyczny *Sherlock Holmes' interpretation of metaphorical texts. Creativity in language symbols* opublikowany w: *Poetics Today*, 2, 1980/1981, 1b. Jego wcześniejsza wersja to artykuł *Creativity in language symbols. A semantic / pragmatic interpretation of metaphorical texts*. (w: *Montreal Working Papers in Linguistics* 9, 1977). Rzecz została przyswojona czytelnikowi polskiemu przez Teresę Dobrzyńską (*Interpretacja tekstów metaforycznych metodą Sherlocka Holmesa. Twórcze użycie znaków językowych*, w: *Pamiętnik Literacki* LXXV, 1984, z. 2). Praca ta stała się przedmiotem dyskusji międzynarodowej. W r. 1983 poświęcił jej artykuł J.Ch. Maloney (*Towards an improved theory of metaphor: Bellert on metaphorical interpretation*, w: *Poetics Today*, 4, 1983, 2). Irena Bellert odpowiedziała na ten artykuł w tym samym zeszycie ważnym artykułem *One step towards an improved theory of me-*

taphor. Reply to Maloney on Bellert's Paper. Do tej dyskusji odniosłem się w obszernym artykule *Nulla metaphora sine contradictione?* opublikowanym w *Pamiętniku Literackim* LXXVII, 1986, z. 1.

We wszystkich swych składnikach dorobek naukowy Ireny Bellert był i oryginalny, i realnie inspirujący. Merytoryczne jego omówienie wymagałoby osobnej pracy.

Przypomnę, że Irena Bellert często odwiedzała Polskę; pobyty były niekiedy dłuższe. W latach dziewięćdziesiątych XX w. spędziła rok w Polsce, prowadząc wraz ze mną i prof. Barbarą Stanosz (w ramach działalności Katedry Lingwistyki Formalnej UW) comiesięczne kolokwia lingwistyczno-teoretyczne gromadzące dużą liczbę uczestników (zapoznawała ich m.in. z doniosłymi pracami Saula Kripkego). Była też recenzentką w doniosłym przewodzie doktorskim Alfreda Gawrońskiego na Uniwersytecie Warszawskim przeprowadzonym pod auspicjami tejże Katedry.

Wiele miejsca w życiu Ireny Bellert zajmowały działania społeczno-polityczne, w szczególności w dziedzinie prac nad pojednaniem polsko-żydowskim (w których wyraziście reprezentowała stronę polską; została prezesem kanadyjskiej Fundacji Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego), w pracach Fundacji Romerów, we wspieraniu Polskiej Akcji Humanitarnej Janiny Ochojskiej, w działalności montrealskiej organizacji polonijnej, której była najbardziej czołową działaczką. Jej pozycję historyczną w tym zakresie można określić jako niekontrowersyjnie wybitną. Nie mogę jednak w tym wspomnieniu rozważać szczegółów jej niestrudzonej działalności pozalingwistycznej (w okresie, kiedy była jeszcze w lepszym stanie zdrowia niż w jej latach najpóźniejszych).

W umysłach wszystkich, którzy znali Irenę Bellert bliżej, zawsze żywy będzie obraz osoby promieniującej zarazem autentycznie serdeczną dobrocią, szczerą prostotą w obcowaniu, ogromną energią życiową i niekłamaną odwagą, niezmożoną ciekawością świata, wysokiej miary erudycją, błyskotliwą inteligencją, i, *last but not least*, wspaniałą, zawsze młodzieńczą, urodą wysmukłej zamiłowanej narciarki.

Cześć Jej pamięci!

Andrzej Bogusławski